Nr. 471. **Kraków, Środa 23 Października 1918.** **Rok XXXVII.**

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	90 K — h	45 K — h	22 K 50 h	7 K 50 h
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwuraz.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
w Państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 807.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Reponsa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biuro dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5 W Jarosławiu: J. Szczepański. — W Tarnowie: M. Rosbach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż odosobnionych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Nowy gabinet polski.

(Telegram „N. Ref.").

Warszawa, 23 października.

Wczoraj o godz. 3 po poł. prezes Koła międzypartyjnego Świeżyński przedstawił Radzie Regencyjnej następującą listę nowego gabinetu, która została zatwierdzona.

W skład gabinetu wchodzą:

Prezydent ministrów **Józef Świeżyński**.

Minister spraw zagranicznych: **dr Stanisław Głąbiński**.

Minister spraw wewnętrznych: **Zygmunt Chrzanowski**.

Minister rolnictwa: **Władysław Grabski**.

Minister handlu i przemysłu: **Antoni Wierzbicki**.

Minister komunikacyi: **Wacław Paszkowski**.

Minister aprowizacyi: **Antoni Minkiewicz**.

Minister sprawiedliwości: **Stanisław Higersberger**.

Minister pracy i ochrony społecznej: **Józef Wolczyński**.

Minister oświaty: **Antoni Ponikowski**.

Minister wojny: **Józef Piłsudski** (chwilowo vacat).

Minister skarbu: vacat.

Minister bez teki dla Galicyi: vacat.

Minister bez teki dla Ks. Poznańskiego: vacat.

Pierwsze posiedzenie Rady ministrów **odbyło się wczoraj o godz 9 wieczorem w mieszkaniu prezydenta gabinetu p. Józefa Świeżyńskiego.**

Warszawa, 23 października.

Jak się dowiaduje, na **ministra skarbu** powołany ma być dyrektor Banku Poznańskiego, p. Hącia.

Pobór do wojska w Królestwie.

Warszawa, 22 października.

W dniu dzisiejszym zostanie ogłoszony dekret Rady Regencyjnej, zarządzający przymusowy pobór do wojska. Na razie zostanie powołany rocznik 1897 r.

Ze sfer wojskowych donoszą, iż dla przeprowadzenia rekrutacyi ustanowione zostaną specyalne komisye poborowe. Tymczasowo w całym kraju ma być ustanowionych 10 komisyj. Mimo wydania dekretu, akcya werbunkowa nie zostanie przerwaną, tembardziej, że w stolicy i na prowincyi z dniem każdym ilość ochotników wzrasta. Przeznaczone w Warszawie dla zgłaszających się do wojska koszary przy ulicy Litewskiej, okazały się już wczoraj za szczupłe.

W tych dniach oczekiwane są większe transporty ochotników z Częstochowy, Włocławka i szeregu innych miast prowincyonalnych.

Dość znaczna liczba ochotników przybyła z kresów. Materyał to pod względem fizycznym i ideowym, jak utrzymują koła wojskowe, jest znakomity.

Onegdaj przybyli do Warszawy i wstąpili w szeregi wojska oskarżeni z procesu w Marmaros Sziget: kapitan Górecki, zamianowany wczoraj dekretem Rady Regencyjnej majorem, kapitan Bolo i kapitan Bobrowski.

Sprawa wojska polskiego.

(Telegram „N. Ref.").

Warszawa, 23 października.

Podpułkownik Norwid-Neugebauer wezwany został do Warszawy do Rady Regencyjnej **w sprawie organizacyi oddziałów wojska polskiego**, które zluzować mają wojska austryacko-węgierskie z chwilą opuszczenia przez nie okupacyi.

Sprawa ma widoki **pomyślnego załatwienia**.

Podpułkownik Zagórski objął szefostwo sztabu generalnego polskiego.

Z warszawskiej kroniki politycznej.

Warszawa, 21 października.

(Poglądy pol. p. Głąbińskiego. — Przejęcie administracyi. — O wiceministra dla spraw żydowskich).

Wczoraj w południe w sali Tow. hygienicznego odbył się wiec grup politycznych, należących do Zjednoczenia narodowego. Obrady zagaił prof. W. Stawiński, dając rys historyczny rozwoju organizacyi Zjednoczenia narodowego i pokrótce jego program. Do prezydyum zaproszono: posła: Stanisława Głąbińskiego z Galicyi, ks. Adama Wyrebowskiego, p. J. Chądzyńskiego z Łodzi, robotnika J. Wolczyńskiego z Łodzi i włościanina p. Błażeja Krzywkowskiego.

Pos. Głąbiński wygłosił dłuższą mowę. W toku wywodów swoich politykę Rady Regencyjnej nazwał **„niemiłą"** i dowodził dalej, że mylnem jest przekonanie, że sprawa Polski będzie załatwiona dopiero na kongresie, ona bowiem załatwia się od początku wojny. Obowiązkiem naszym jest jednoczyć się, aby na kongresie sprawę załatwiono tak, jak my chcemy. Nie jest naszym interesem rychłe zakończenie wojny... Idea polska w przyszłości zwycięży!

Po mowie p. Głąbińskiego, uchwalono następujące rezolucye:

1) Należy utworzyć Radę narodową, która ze swojego łona powoła władzę, w której ręce **złoży swoją władzę Rada Regencyjna, nie posiadająca zaufania,**

2) ma być powołany rząd narodowy,

3) zwołać sejm, wybrany na zasadzie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania bez różnicy płci;

4) rząd winien przeprowadzić uwolnienie wywiezionych robotników,

5) zgromadzenie wyraża zaufanie Zjednoczeniu narodowemu.

(Uchwały te nabierają politycznego znaczenia tem większego, że pos. Głąbiński powołany został do gabinetu Świeżyńskiego. Przyp. red.).

W sferach rządowych polskich obiegała wczoraj wiadomość, że w Berlinie odbyła się konferencya, na której zapadła **ostateczna decyzya** w sprawie przekazania przez władze okupacyjne niemieckie w dniach najbliższych **całej administracyi kraju w ręce polskie, nie wyłączając skarbu i aprowizacyi.**

W kołach żydowskich — jak pisze prasa żargonowa — powstała myśl domagania się od czynników poitycznych, żeby przy ministeryum wyznań i oświaty utworzono urząd **wiceministra do żydowskich spraw religijnych i oświatowych.** Natomiast zgadzają się na zniesienie urzędu starszego referenta, podległego obecnie wiceministrowi. Żydowski wiceminister ma — podług nich — uczestniczyć w posiedzeniach plenarnych gabinetu ministrów.

Zjazd Bundu.

Warszawa, 21 października.

Odbył się pierwszy zjazd »bundzistów« z okręgu warszawskiego. Sprawozdanie odczytano z 13 miasteczek w pow. warszawskim, w których jest 270 członków. W sprawozdaniach zaznaczono między innemi: »W niektórych tych miasteczkach »bundziści« pomagali **organizować się robotnikom polskim**. Pomiędzy uchwałami powzięto jedną, która opiewa: »W sprawie polskiego ruchu robotniczego zjazd poleca komitetowi okręgowemu **pomagać w organizowaniu się robotnikom polskim pod sztandarem marksizmu.** Dalej informuje organ »Bundu«: W związku ze zmienioną sytuacyą polityczną, komitet centralny organizacyi »Bundu« w Polsce postanowił zwołać w najbliższym czasie nadzwyczajną konferencyę partyjną wszystkich organizacyj.

Manifestacya narodowa w archikatedrze.

Warszawa, 21 października.

Wczoraj w archikatedrze św. Jana odbyła się wielka uroczystość kościelno-narodowa, z powodu wydania przez Radę Regencyjną orędzia o zjednoczeniu ziem polskich. Uroczystą sumę celebrował ks. arcybiskup Kakowski w asystencyi księży prałatów Bączkowskiego i Łyszkowskiego, oraz kilku kapłanów kleryków. Naprzeciw tronu arcybiskupiego, pod lożą królowska zasiedli członkowie Rady Regencyjnej: ks. Zdzisław Lubomirski i p. Józef Ostrowski. Ich klęczniki pokryte były purpurą. W prebiteryum pierwsze rzędy krzeseł zajęli ministrowie: rolnictwa i dóbr koronnych p. St. Dzierzbicki, sprawiedliwości, p. Higersberger, przemysłu i handlu, p. Broniewski, zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy, dr Chodźko, dyrektor departamentu stanu, ks. Janusz Radziwiłł. Po ich prawej stronie siedzieli pułkownicy pp.: Januszajtis, Minkiewicz, Berbecki, podpułkownik dr Wyrostek, a dalej oficerowie naszego sztabu. W stallach obok ks. arcybiskupa Ruszkiewicza., ks. biskupa Galla i Przeździeckiego znajdowali się wszyscy kanonicy i prałaci kapituły metropolitalnej.

Przed katedrą św. Jana ustawiona była w szpalerze kompania załogi polskiej stolicy z kapelą. Świątynię zapełniła szczelnie publiczność.

Po odczytaniu Ewangelii św. na ambonę wszedł biskup podlaski, ks. Przeździecki. Kaznodzieja rzekł między innemi:

»Wojna straszna się toczy, albowiem narody zapomniały o Chrystusowem przykazaniu sprawiedliwości i miłości wzajemnej. Wojna powstała z krzywdy ludzkiej. Walczą ci, którzy chcą utrzymać to, co innym zabrali... I dopiero po czterech latach mordowania się wzajemnego przypomniano sobie naukę Chrystusa o sprawiedliwości i poszanowaniu praw narodu... I odradza się Polska, rozdarta na części przez tych, co prawo o sprawiedliwości podeptali...

»Nie powstanie przecież **Polska silna bez nas.** Bóg nas nie zbawi bez naszego udziału... Musimy zjednoczyć się, jak jeden mąż, aby okazać światu siłę, że Polacy tworzą jeden naród, który jednego pragnie, do jednego dąży. A tymczasem, **gdzie dwóch Polaków, tam trzy zdania.**

»Nasi bracia z trzech zaborów przelewali krew nie z własnej woli. Ale i nasza młodzież, idąc za porywem duszy polskiej, poszła w bój o wolność ojczyzny. Nic przecież nie zrobi nasze wojsko, **jeżeli nie zjednoczy się cały naród polski.** Musimy iść ramię przy ramieniu, zapominając uraz, na uboczu pozostawiając hasła partyjne, aby wobec całego świata upominać się o to, co się nam należy. Inaczej nie dokonamy tego, czego pragniemy!«

Biskup-kaznodzieja naukę o potrzebie zjednoczenia się całego narodu zakończył:

»Winniśmy błogosławić Najdostojniejszą Radę Regencyjną, tych, co stoją na czele władz polskich, wojsko nasze i tych wszystkich, co pracują dla odbudowania zjednoczonej, silnej Ojczyzny, tych wreszcie, którzy wzywają do zgody i porozumienia się wzajemnego«.

Wkońcu ks. biskup podlaski odczytał orędzie Rady Regencyjnej z dnia 7 b. m., którego wszyscy obecni wysłuchali, stojąc. Po mszy świętej ks. arcybiskup zaintonował »Te Deum laudamus«, poczem zabrzmiał z chóry hymn »Boże, coś Polskę«. Hymn odśpiewali wszyscy obecni.

Kompania honorowa czekała na ulicy św. Jana na wyjazd członków Rady Regencyjnej. Na jej skrzydłach stanęli oficerowie sztabu.

Kiedy na rogu ul. Kanonii ukazał się samochód ks. Lubomirskiego, trębacz dał sygnał. Muzyka zagrała »Jeszcze Polska nie zginęła«. Wojsko sprezentowało broń. Następnie w karecie wyjechał w towarzystwie ks. biskupa Przeździeckiego ks. arcybiskup Kakowski. Znowu sygnał, znowu mazurek Dąbrowskiego, znowu sprezentowanie broni. Ten sam ceremoniał powtórzył się przy odjeździe p. Józefa Ostrowskiego.

Porządku na ulicy pilnowała żandarmerya polowa polska.

Odrzucenie noty niemieckiej.

Londyn, 23 października.

»Telegraphen Compagnie« donosi:

Natychmiast po otrzymaniu tekstu noty niemieckiej angielski gabinet wojenny odbył **osobne posiedzenie.** Wedle »Central News« panuje przekonanie, że odpowiedź niemiecka jest celowo tak **niezręcznie zredagowana, ażeby koalicyę uwikłać w sieć długiej wymiany zdań.** Niemcy w swojej odpowiedzi **nie przyznają się do klęski. Dowodem** jest zapoznanie **wszystkich istotnych warunków pokoju.** Ponieważ obecna odpowiedź jest jeszcze mniej zrozumiała, niż poprzednia nota, nie ulega wątpliwości **jej stanowcze odrzucenie.**

Odpowiedź austro-węgierska Wilsonowi.

Wiedeń, 23 października.

Rozpoczęte w Wiedniu **wspólne obrady gabinetowe** będą prowadzone w dalszym ciągu w Budapeszcie. Także rada koronna odbędzie się w Budapeszcie celem zredagowania tekstu odpowiedzi na notę Wilsona.

Przeciw następcy tronu niemieckiego.

Monachium, 23 października.

»Fränkische Tagespost«, ogłosiwszy niedawno artykuł przeciwko cesarzowi Wilhelmowi, domagając się jego abdykacyi, występuje obecnie z drugim artykułem, zwróconym przeciwko następcy tronu.

Artykuł ten wykazuje, jakich błędów i przewinień politycznych dopuścił się następca tronu, przypomina jego konflikt z Bethmannem Hollwegiem, jego wszechniemiecką politykę i ostentacyjne okazywanie tendencyj wszechniemieckich. W końcu oświadcza, że nie idzie o to, aby za wszelką cenę uszanować prawa dziedziczne i koniecznie postawić jakiegoś Hohenzollerna na czele państwa, ważniejszem jest to, aby u steru stanął mąż tęgi, poważny i pełen poczucia odpowiedzialności, któryby potrafił sprostać swemu zadaniu.

Oświadczenie socyalistów austryackich.

Wiedeń, 23 października.

Po ukonstytuowaniu się niemieckiej Rady narodowej w Wiedniu, która ma utworzyć w Austryi narodowe państwo niemieckie, poseł dr Adler imieniem socyalistów złożył oświadczenie, w którem pomiędzy innemi powiedział:

Państwo niemiecko-austryackie musi być prawdziwem państwem ludowem. Niema w niem miejsca dla izby panów, dla przywilejów wyborczych, dla biurokratyczno-militarnych rządów, dla feudalno-kapitalistycznych przywilejów. Konstytucyę uchwali Zgromadzenie narodowe, wybrane na podstawie **powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego mężczyzn i kobiet.** Państwo austryacko-niemieckie ma być demokratyczną republiką.

Nowa deklaracya Czechów.

Wiedeń, 23 października.

Na wczorajszem posiedzeniu przywódców stronnictw oświadczył dr Stransky imieniem Związku czeskiego:

Ponieważ państwo czesko-słowackie ma swój **uznany przez Europę rząd w Paryżu, więc wszystkie rokowania należy z tym rządem prowadzić.** Posłowie czescy, jako tacy, **nie czują się uprawnionymi do samoistnych rokowań czy to z rządem austryackim, czy z poszczególnemi Radami narodowemi.**

Taką samą deklaracyę złożyli południowi Słowianie.

Oświadczenie Słowian południowych w Londynie.

Londyn, 23 października.

Reuter donosi:

Komitet Słowian południowych w Londynie oświadcza imieniem południowych Słowian w Austryi **na** Węgrzech, że ludy te **zrywają wszystkie węzły z państwem austro-węgierskiem i dynastyą habsburską.** Słowianie południowi powierzają swoje losy koalicyi i Stanom Zjednoczonym.

Manifestacyjny wiec w Cieszynie.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Cieszyn, 23 października.

W niedzielę o godz. 2 po południu w sali Domu Narodowego w Cieszynie odbędzie się staraniem polskiej Rady Narodowej na Śląsku olbrzymi wiec manifestacyjny, na którym prócz posłów śląskich przemawiać będą reprezentanci Galicyi i Królestwa Polskiego.

Węgrzy w obronie swojego złota.

Budapeszt, 23 października.

Stronnictwo Karolyi'ego, dowiedziawszy się, że rada generalna Banku austro-węgierskiego zarządziła, aby zapasy złota tego banku przewieziono z Budapesztu do Wiednia, zwróciła się w tej sprawie do ministra skarbu Popovicsa, a ten oświadczył, że **nie dopuści do wykonania tego zarządzenia.**

O demobilizacyę pospolitego ruszenia.

Wiedeń, 23 października.

Na posiedzeniu komisyi wojskowej Izby posłów posłowie Stanek i Koroszec postawią wniosek o powzięcie uchwały, że rozporządzenie cesarskie **o powołaniu pod broń pospolitego ruszenia było bezprawnem,** tudzież o wezwanie rządu, **ażeby zdemobilizował pospolite ruszenie.**

O amnestyę dla marynarzy.

Wiedeń, 23 października.

W interpelacyi posłów Stanka i Koroszeca w sprawach wojskowych, wniesionej w Izbie posłów, ustęp 4 brzmi:

Czy rząd przedłoży koronie wniosek, ażeby ułaskawiła także **tych 31 marynarzy w Kotorze,** którzy jako **podżegacze** do buntu zostali wyłączeni od amnestyi.

Dążenia Ukraińców.

Z dokładniejszych sprawozdań lwowskiego organu Ukraińców galicyjskich dowiadujemy się, że uchwały ich Rady narodowej we Lwowie nie zapadły jednogłośnie. Nie brakło opozycyj ze strony socyalnych demokratów, którzy zgłosili własną rezolucyę, streszczającą się w tem, że »dążeniem i celem wszystkich Ukraińców jest zjednoczenie wszystkich ziem ukraińskich — a więc i ziem ukraińskich austro-węgierskiej monarchii — w jedno państwo, że celem ich dążeń narodowych jest zjednoczona, wolna, niepodległa republika ukraińska«.

Stanowisko to, jako znacznie szersze od pojęcia państwa, obejmującego tylko terytorya ruskie, lub rzekomo ruskie, w obrębie monarchii austro-węgierskiej, zdają się podzielać także inne odłamy opinii ukraińskiej. Świadczą o tem wywody »Diła«, które w następujący sposób określa swoje stanowisko wobec manifestu cesarskiego:

»Żadna cena — pisze ten organ — jakąby nam rządzące sfery w Austryi mogły dać za przyjęcie takiej politycznej przyszłości, jaką manifest zakreśla naszemu narodowi, nie byłaby dość wielka. Bo manifest cesarski wymaga od nas ofiar z dóbr, na jakie niema u nas ceny. Zgodzenie się na manifest oznaczałoby dla nas: rezygnacyi z osiągnięcia narodowej państwowej jedności ze wszystkiemi szkodliwemi dla nas politycznemi, kulturalnemi, ekonomicznemi i psychologicznemi następstwami, wynikającemi z państwowego rozdziału między naszym galicyjskim ukraińskim narodem, a jego państwowym pniem i zależność naszego kraju od wiedeńskiego centrum z wszystkiemi gospodarskiemi i politycznemi tego następstwami i bytowania naszej zrujnowanej i wyssanej ziemi w ramach państwa, które wychodzi z wojny finansowo i ekonomicznie zrujnowane. Przyjąć więc na siebie takie następstwa moglibyśmy tylko pod tym warunkiem, gdyby państwo austryackie natychmiast i raz na zawsze dało realne gwarancye położenia końca polskiemu panowaniu nad ukraińskiemi częściami Chełmszczyzny i Galicy z Łemkowszczyzną«.

Ostatnie zdanie robi cokolwiek dziwne wrażenie wobec początkowego zapewnienia, że »żadna cena« nie byłaby dla Ukraińców wystarczająca. Okazuje się bowiem, że odebranie Polakom Chełmszczyzny i Łemkowszczyzny z zachodniej Galicyi jużby mogły wystarczyć. Podczas jednak, gdy Ukraińcy w Galicyi ostatecznie stanęli na stanowisku utworzenia z etnograficznie ukraińskiego terytoryum w Austro-Węgrzech ukraińskiego państwa w granicach przyszłej austryackiej federacyi — to rolę heroldów szerszej koncepcyi państwowo-politycznej objęli emigranci rusko-galicyjscy w Kijowie. »Diło« z daty 20 b. m. podaje na wstępie numeru w sposób technicznie uroczysty następującą ich uchwałę:

»Główna Rada galicyjskich, bukowińskich i węgierskich Ukraińców w Kijowie, jako przedstawicielstwo wszystkich austro-węgierskich Ukraińców na państwowem terytoryum Ukrainy, powzięła na posiedzeniu 15 października następującą rezolucyę: Wobec zamierzonego zamachu polskiego narodu na wszystkie przyrodzone prawa austro-węgierskich Ukraińców i wobec popierania przez austro-węgierski rząd tego zamachu, który grozi oddaniem austro-węgierskich Ukraińców na łup polskiego imperyalizmu w zjednoczonej Polsce. Główna Rada galicyjskich, bukowińskich i węgierskich Ukraińców w imieniu wszystkich austro-węgierskich Ukraińców, przebywających na ziemiach państwowej Ukrainy składa jak najenergiczniejszy protest przeciw jakiemukolwiek przyłączeniu ukraińskich ziem austro-węgierskich do Polski i stanowczo oświadcza, że Ukraińcy bronić się będą przeciwko temu wszelkimi sposobami. — Natomiast opierając się na odpowiedzi centralnych mocarstw, danej prezydentowi Wilsonowi, a przyznającej wszystkim narodom prawo samostanowienia, domaga się Główna Rada złączenia wszystkich ukraińskich ziem w jedno niezawisłe państwo«.

Tak więc rozdźwięki pozorne na tle stanowiska ukraińskiego wobec przebudowy Austryi ostatecznie zlewają się w pewnym zasadniczym łonie: wszystkie zmierzają ku jednemu celowi: możliwie największego rozszerzenia granic przyszłego ukraińskiego państwa. Zachodzi tu tylko podział ról: podczas gdy politycy ukraińscy we Lwowie rozszerzają je przedewszystkiem na zachód kosztem Polaków, to politycy kijowscy reprezentują dążenie do złączenia tych wszystkich ruskich nabytków w jeden organizm państwowy z Ukrainą rosyjską. Pomiędzy obu odłamami następuje już faktyczne porozumienie, gdyż, jak donosi to samo »Diło«, ukraiński narodowy Związek w Kijowie wydelegował do Narodowej Rady ukraińskiej we Lwowie trzech swoich przedstawicieli: Prokołowicza, Czechowskiego i Korczyńskiego.

Polacy te ruskie dążenia na razie tylko regestrują, zwłaszcza o ile one dotyczą wielkiej Ukrainy. Natomiast wobec tej ich części, która tyczy się terytoryów, zamieszkałych także przez ludność polską, wystarczy przypomnieć, że o losach tych terytoryów zadecydować może tylko porozumienie obu narodów, do którego na drodze ugody przyjść musi.

Jak Gdańsk odpadł od Polski.

Z chwilą, gdy zjednoczony naród polski sięga po swoją niezaprzeczoną własność, hakatyści gdańscy podnoszą pod niebiosa okrzyk protestu i powołują się na „odwiecznie niemiecki" charakter tego niezbędnego dla Polski portu.

Czy Gdańsk jest odwiecznie niemieckim? Dzieje przeczą temu twierdzeniu. Opowiadają natomiast, że Pomorze (Pomerellen), którego Gdańsk jest stolicą, już w X wieku stało pod wpływem polskim. Tam Bolesław Chrobry krzewił chrześcijaństwo, tam zginął św. Wojciech. Dopiero, w XIV wieku, korzystając z pozwolenia książąt polskich, Niemcy tam osiadają. Z biegiem lat opanowali miasto, założyli republikę kupiecką, która, jak wiemy, dobrowolnie przeszła pod panowanie Polski. Nieźle musiało być obywatelom Gdańska pod tem panowaniem; w roku 1640 pisze szlachcic pruski do obywatela W. Ks. Litewskiego: „Tak koronni, jak i litewscy obywatele zwykli upatrywać rzeki, któremi choć też i okrążyć, do Gdańska dopłynąć mogli, a Królewiec i Rygę omijają z daleka; to się dzieje ladem". Za wojen szwedzkich Gdańszczanie bronili się energicznie i zwycięskiemu Karolowi Gustawowi bramy nie otworzyli. Gdy w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych wieku XVIII, święcono trzechsetną rocznicę uwolnienia Prus zachodnich z pod panowania zakonu krzyżackiego, powstała wówczas literatura w języku niemieckim, będąca jednym dytyrambem na cześć Polski. (Dr Robert Arnold: „Geschichte der deutschen Polenliteratur").

Był Gdańsk wolnem miastem pod opieką Polski, należał do województwa pomorskiego, ale wojewodzie nie podlegał. Stosunki nagle się zmieniły po pierwszym podziale. Prusy zachodnie zagrabił Fryderyk II, z wyjątkiem Gdańska i Torunia. Wówczas miasta te rozpoczęły bohaterską walkę w obronie swej przynależności do państwa polskiego. Nie o korzyści materyalne szło ówczesnym obywatelom Gdańska, lecz o ducha wolności, który promieniował z Polski.

Ekonomiczne stosunki zapanowały rozpaczliwe. „Żelazną pięścią — mówi wzmiankowany powyżej uczony niemiecki — stary Fryc opasał ziemie, które w pośrodku jego kraju uznawały króla polskiego, jako swojego zwierzchnika. Celowo zrujnował handel i dobrobyt miast, otaczając ich centra ze wszech stron rogatkami cłowemi, co więcej, nie zadawalniając się tem na podstawie bardzo niepewnego tytułu prawnego zajął przedmieścia i wiejską okolicę aż do murów miejskich i kazał rury wód stąd odciąć, środki lokomocyi zabierać, grunta orne pustoszyć". „Krok najbezwzględniejszy — mówi ten sam autor niemiecki — jaki rząd pruski podjął celem rujnowania Gdańska i Torunia w sposób stały i planowy przez 2 dziesięciolecia, został przeprowadzony już we wrześniu 1772 roku. Był nim w czasie pełnego pokoju dokonany rabunek portu gdańskiego (Neufahrwasser), zajętego przez niebieskie mundury podczas napadu nocnego".

Tak osądzają stosunek Prus do Gdańska badacze niemieccy. Miasto wówczas zupełnie materyalnie podupadło, za wszelki towar idący do Gdańska i z Gdańska Fryderyk pobierał 12 i więcej procent cła tranzytowego; każdego szypra zawiadamiano, że może zapłacić tylko 2 procent, jeśli uda się z transportem do Elbląga. Obrót handlowy spadł z 10 na 3 miliony złp.

Mimo to Gdańszczanie bronili się przeciw zaborczości Prus rozpaczliwie. Wnosili memoryały do obcych potencyj, szturmowali do Sejmu polskiego, aby ich nie wydano Prusom. Patrycyusze gdańscy z pogardą odrzucali pokusy berlińskie. Typowym przykładem był ojciec Artura Schopenhauera. Mimo usilnych perswazyi kró-

la pruskiego nie chciał żyć pod jego rządami, a po zajęciu wolnego miasta wyniósł się stamtąd, aby tylko nie znosić utrapionego panowania Prus. Niemy sejm grodzieński już wydał był miasto Prusom, a obywatelstwo i magistrat nie ustały w obronie. Także Toruń poddał się dopiero wówczas, gdy pułk Altschwerin wyrąbał sobie drogę siekierami przez zamknięte bramy miejskie. Magistrat gdański, złożony z samych Niemców, kazał wytoczyć armaty, obywatele bronili się potem na ulicy, gdy 4 kwietnia 1793 generał pruski przemocą miasto zajął. W literaturze i historyi Prus wschodnich długo jeszcze upadek panowania polskiego opisywano.

Tak wygląda w świetle prawdy dziejowej „odwiecznie niemiecki“ pod względem politycznym charakter Gdańska. Pod względem narodowym Gdańszczanie cieszyli się, mogą i nadal się cieszyć swobodami; politycznie był jednak z woli obywatelstwa polskim i będzie polskim.

Składajcie hojnie dary na opiekę Legionową.

Kronika.

Kraków, 23 października.

POKOS ŚMIERCI. Śmiertelność w Krakowie wzmaga się z dniem każdym. Świadectwem tego są liczne klepsydry pośmiertne na kościołach krakowskich. Czytamy w nich nazwiska młodych osób, przeważnie w wieku od 17 do 30 lat, które zmarły po krótkich a ciężkich cierpieniach. Są to ofiary »hiszpanki«, która wyrywa z łona społeczeństwa najmłodsze i najpotrzebniejsze jednostki. Do tragicznych następstw wojny przyłącza się katastrofalna śmiertelność, pogrążająca w żałobie liczne rodziny.

ORGANIZACYA SAMOPOMOCY APROWIZACYJNEJ W GALICYI. U prezydenta Federowicza toczyły się wczoraj obrady w sprawie organizacyi samopomocy aprowizacyjnej w Galicyi przy udziale delegatów krakowskiego Towarzystwa rolniczego Zdzisława hr. Tarnowskiego, St. Konopki i dra Józefa Raczyńskiego, delegata Towarzystwa gospodarczego we Lwowie Władysława hr. Dzieduszyckiego, profesora dra Nowaka, prezesa Cieślewicza, profesora dra Godlewskiego, Seweryna Dolańskiego, oraz grona innych producentów. Organizacye konsumentów zastępował wiceprezydent Rolle, kolejarzy dyrektor Zborowski, zastępca dyrektora dr Starzewski, oraz starszy inspektor Potuczek. W dyskusyi stwierdzono, że tylko rozciągnięcie ścisłej kontroli obywatelskiej nad działalnością wojennego zakładu obrotu zbożem przy wykupnie zboża i rozdziale mąki może obecne fatalne stosunki uzdrowić. Producenci z całą gotowością przy wzajemnej kontroli oddadzą według indywidualnie wyznaczonego kontyngentu w każdym powiecie istniejące zapasy zboża dla dotkniętych głodem miast, organizacyj kolejarzy i górniczych w przeświadczeniu, że zboże to faktycznie na cel powyższy będzie użyte. Do powiatowych komitetów obywatelskich należeć będą także reprezentanci organizacyi konsumentów. Cały aparat aprowizacyjny w kraju, który dotąd gruntownie zawiódł, musi być zmieniony, a walka o moralność publiczną przeprowadzoną być może skutecznie tylko przez producentów łącznie z konsumentami.

Następne posiedzenie delegatów krajowych odbędzie się we Lwowie w najbliższy piątek, sobotę i niedzielę przy udziale prezydyum krajowej Rady gospodarczej. Zbiorowa deputacya organizacyj rolniczych i konsumentów przy udziale posłów parlamentarnych, oraz prezydyum Krakowa i Lwowa przedstawi namiestnikowi w najbliższą niedzielę uchwały w ostatecznej redakcyi.

W czasie dyskusyi podniesiono konieczność interwencyi u rządu warszawskiego o zboże dla dotkniętych głodem miast galicyjskich. — Do Warszawy w tej sprawie uda się Zdzisław hr. Tarnowski.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Dyrektor Muzeum techniczno-przemysłowego p. St. Till, zwolniony z wojska, powrócił do Krakowa i objął urzędowanie.

ECHA JUBILEUSZU TEATRALNEGO W KRAKOWIE. Z okazyi jubileuszu teatru miejskiego imienia Słowackiego w Krakowie nadesłali na ręce dyrektora teatru życzenia w dalszym ciągu pp.: Karol hr. Lanckoroński z Wiednia, dyr. Ludwik Solski z Warszawy, Józef Węgrzyn, Ignacy Nikorowicz, Zarząd teatru lwowskiego, dr Henryk Cepnik, pani Szczurkiewiczowa-Młodziejowska z Poznania, Michał Tarasiewicz z Poznania, prof. Władysław Szajnocha, Stanisław Lewandowski z Wiednia, wreszcie Instytut muzyczny w Krakowie.

POLSKIE ARCHIWUM WOJENNE. Do powracających legionistów zwraca się zarząd Polskiego Archiwum i Muzeum Wojennego z gorącą prośbą o składanie w zbiorach jego wszelkich dokumentów i pamiątek legionowych (także pamiętników i wspomnień z ostatnich przeżyć). Obowiązek narodowy względem przyszłych pokoleń nakazuje przekazać im jak najwięcej świadectw czystej prawdy dziejowej. — Złożone w darze Warszawie, stanowić będzie Polskie Archiwum Wojenne trwały pomnik ostaniej naszej walki o niepodległość. Zarząd Archiwum rozsyła na żądanie bezpłatnie broszurę: »O celach i zadaniach Polskiego Archiwum Wojennego«.

Adres: Kraków, ulica Sławkowska 17, gmach Akademii Umiejętności, I. piętro). Godziny urzędowe codziennie od 12 do 2 po południu.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Po całym szeregu sztuk poważnych, wejdą na najbliższy repertoar utwory lżejszej treści, które zapoczątkuje przygotowywana na sobotę, 26 b. m., lekka, wesoła, oryginalna komedya nieznanego dotąd autora polskiego: Bogdana Katerwy, pod tytułem: »Urwis«. Sztuka ta, którą w najbliższym czasie grać będzie Teatr Polski w Warszawie, zaleca się pogodnym, rodzimym humorem i pomysłowemi, zabawnemi sytuacyami. Główną rolę gra p. Mila Kamińska, reżyseruje Maryan Jednowski.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Komedye Bałuckiego, przy każdorazowem wznowieniu, utrwalają swój niesłabnący teatralny sukces. Mimo pleśni czasu, mimo kolorytu lokalnego, niosą one tyle pogody i humoru, tyle satyry obyczajowej w dziedzinie do drobnych spraw codziennego żywota, że nawet w obecnej chwili gdy zaprzątają nas świadomej doniosłości wypadki polityczne, nie tracą swej siły atrakcyjnej.

Wczorajsze wznowienie »Pięknej żonki« przypomniało publiczności utwór jeden z najściślej związanych z życiem Krakowa. Kiedyś przed laty słuchano go z tem większem zainteresowaniem, iż że galerya wprowadzonych do tej komedyi figur była galeryą typów ówczesnego krakowskiego towarzystwa. Dziś straciła »Piękna żonka« tę barwę lokalną, ale zostało w niej tyle ogólnych rysów życia obyczajowego, którym autor podstawia satyryczne zwierciadło, że jak przed laty, tak i dziś w widowni rozlegają się oklaski i wybucha od czasu do czasu śmiech szczery i pogodny.

Artyści Teatru Powszechnego pod reżyseryą p. Ryszkowskiego wywiązali się z zadania jak najlepiej. W tytułowej roli pięknej żonki młodego doktora przedstawiła się z najlepszej strony swego talentu nowo pozyskana dla naszej drugiej sceny p. Morska. Sympatyczna powierzchowność, zgrabna figura i ruchy, duże obycie się ze sceną i pikanterya w grze zalecają p. Morską jako doskonałą przedstawicielkę ról salonowych. P. Kucharski jako uciśniony małżonek, p. Trzywdar w roli wujaszka, p. Korecki jako nadęta ekscelencya oraz zabawna para hrabiątek Gapiszewskich, słowem wszyscy współgrający z p. Horowiczową, pobudzającą do śmiechu w roli Trombolińskiej, złożyli się na pełen werwy zespół, który »Pięknej żonce« zapewni dłuższy żywot na scenie Teatru Powszechnego.

CENY CHLEBA W KRAKOWIE. Piekarze krakowscy w porozumieniu z magistratem ustalili ceny 1 kg. chleba ciemnego pozakontyngentowego na 7 K. a chleba jaśniejszego na 10 K. Byłoby ze wszech miar do życzenia, aby magistrat wobec tak ustalonych cen zobowiązał piekarzy do przyjmowania bonów.

Cena 7 K za chleb wydaje się piekarzom krakowskim za nizką, to też zażądali oni zezwolenia na przemiał ziarna, pochodzącego z Królestwa polskiego, w młynach krakowskiego powiatu. Nadto piekarze z powodu epidemii rozmaitych chorób, jakie się szerzą w Krakowie, prosili, aby magistrat zezwolił na wypiek lepszego chleba, jednakże prośbie tej odmówiono. Dzisiaj tak rzeczy stoją, że chleb jest w dalszym ciągu ogromnie drogi.

ECHA KONFISKATY MĄKI W KRAJOWYCH MAGAZYNACH. Centrala pasz prosi o sprostowanie podanej w dziennikach wiadomości, że zakwestyonowana mąka w krajowych magazynach w Krakowie należała do biura pasz. Z mąką tą biuro pasz nie miało nic wspólnego.

PADAJĄCE KONIE. Na ulicach spotyka się od dawna już zresztą wynędzniałe, głodne i zbiedzone konie, które nieraz padają ze zmęczenia na bruku. Nic dziwnego, biedne te stworzenia nie mają co jeść, a pracy im znacznie przybyło. Często żal patrzeć na te wynędzniałe stworzenia, zmuszone ciężko pracować i wozić ciężary, a niestety, niema sposobu, aby się za niemi skutecznie ująć. Tyle ich padło na polu walki, dzieląc los swoich właścicieli, tyle wyszło ze szpitali chorych i kalek, że na każdym kroku rzuca się w oczy ta dziwna analogia strasznej doli człowieczej i końskiej w tej wojnie. Najgorzej zaś mają się w mieście konie dorożkarskie, znękane i przemęczone, zaprzągnięte do dryndy, zmuszone jeździć szybko i udawać »elegancyę«. Całe szczęście, że także i niedola biednych tych stworzeń wkrótce się już skończy.

NA GORĄCYM UCZYNKU. Wczoraj po południu aresztowani zostali dwaj niebezpieczni bandyci: Maryan Zacharski i Jan Szklarz w chwili, gdy usiłowali włamać się do lokalu konsumu adwokatów krakowskich przy ulicy Jagiellońskiej l. 6. Zacharski pełnił straż na ulicy, a Szklarz wyłamywał już drzwi przy pomocy nożyc i obcęgów. Znaleziono przy nim nabity rewolwer, skradziony — jak się w śledztwie okazało. — Zacharskiego spostrzegli przechodzący przypadkowo ulicą inspektorzy policyjni Buryło i Michalak.

WSTRZYMANIE RUCHU PRYWATNEGO DO CZARNOGÓRY. Według reskryptu c. k. ministerstwa handlu z dnia 7 bm. l. 37.457 ex 1918 wstrzymano ruch prywatnych pakietów do i z etapowych urzędów pocztowych, nazwanych podług miejscowości w Czarnogórze.

Z kraju.

ZATOR. (Obchód narodowy). Uroczysty obchód Ziemi Zatorskiej z powodu ogłoszenia niepodległej Polski odbył się w Zatorze w ubiegłą niedzielę dnia 20 b. m. Obchód rozpoczął się nabożeństwem w miejscowym kościele parafialnym, po którem uczestnicy udali się w pochodzie przed magistrat, gdzie wygłoszono podniosłą mowę i odśpiewano pieśni patryotyczne. Po południu odbyło się uroczyste zebranie w sali magistratu, przepełnionej uczestnikami z całej Ziemi Zatorskiej. Po gorących przemówieniach wielu mówców, podnoszących doniosłość chwili dziejowej, wzywających do zgody, jedności i pracy nad sobą, przeplatanych śpiewami dziatwy szkolnej, uchwaliło zgromadzenie jednomyślnie wysłać do Rady Regencyjnej depeszę tej treści:

»Obywatele Ziemi Zatorskiej, zebrani na uroczystym wiecu w Zatorze 20 października 1918 roku, odpowiadają na wezwanie Dostojnej Rady Regencyjnej do narodu uroczystem zapewnieniem, że stoją jak jeden mąż, karni i zwarci, pod sztandarem wolnej, niepodległej, zjednoczonej Polski — i ślą wyrazy wdzięczności i hołdu dla Dostojnej Rady, że usilnie i mężnie wprowadza w czyn niezłomną wolę narodu«.

Depeszy tej nie można było wysłać z powodu zakazu wysyłania telegramów polskich do okupacyi niemieckiej. Równocześnie z tym obchodem odbyła się zbiórka na rzecz Opieki legionowej, która przyniosła wydatny rezultat. Akcya zbiórki jest dalej w toku w gminach powiatu.

TYDZIEŃ OPIEKI LEGIONOWEJ W KĘTACH. Z Kęt donoszą: Od 6 do 20 b. m. żyliśmy tu pod znakiem: Tygodnia opieki legionowej i manifestacyi niepodległościowej. Po solennem nabożeństwie u OO. Reformatów i zbiórce w dniu 6 b. m., nastąpiła 15 b. m. wśród sztandarów i dywanów okna zdobiących, uroczystość radosna z pochodem olbrzymim wszystkich stanów; nabożeństwo w kaplicy św. Jana Kantego, zgromadzenie z przemowami dra Dymka, ks. Wądolnego i dra Chmielarczyka, wieczór oświetlenie miasta i narodowe śpiewy w rynku; wreszcie dnia 20 b. m. na rzecz Tygodnia opieki legionowej wieczorek, na którym przemawiali p. Bahr na temat koniecznej dla sprawy ojczyzny łączności i zgody, p. Baścik na temat historyi legionów i konieczności reform społecznych, zaś p. Chodorowska przedstawiła z dziećmi tutejszej szkoły dwie sztuczki sceniczne z życia polskiego z 4 ostatnich lat. Porządek nigdzie nie został zakłócony.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYTÓW NA POCIĄG WE LWOWIE. Onegdaj około godziny 3 nad ranem główny dworzec lwowski w miejscu koło rogatki lwowskiej był widownią zuchwałego napadu uzbrojonych bandytów na pociąg. Żołnierz wartujący w tem miejscu zauważył około 20 ludzi, z których kilku było w mundurach wojskowych, inni w cywilnych, którzy poczęli się zbliżać do przystającego pociągu towarowego. Gdy zauważyli żołnierza, zbliżył się do niego jakiś bandyta-dezerter z karabinem na ramieniu i z rewolwerem w ręku i krzyknął: „Jesteś blatt?“ (co w języku złodziejskim oznacza „swojego“). Na zapewnienie żołnierza, że jest „swój“, bandyci najspokojniej rzucili się na pociąg i poczęli rozbijać wagony, zapełnione prawie posyłkami wartościowemi. Wtedy żołnierz z karabinem w dłoni zbliżył się do bandy rabusi i krzyknąwszy: „Stój, bo strzelam“, zmierzył się w stronę herszta bandy, owego bandytę w żołnierskiem ubraniu.

W tem jednak chwili rozległy się strzały rewolwerowe, bandyta sześciokrotnie strzelił do żołnierza.

Jedna z kul przeszyła płaszcz żołnierza i lekko drasnęła go w nogę. Wtedy żołnierz w obronie życia począł strzelać w stronę bandytów, dając kilkanaście strzałów. Jednym z tych strzałów zranił owego bandytę, który padł na ziemię. W tej chwili inni rabusie, powyskakiwali z wnętrz wagonów i poczęli strzelać do żołnierza. Ten cofając się dał dalszych kilkanaście strzałów. Bandyci wystrzelili conajmniej 150 naboi rewolwerowych.

Zwabiona tą s t r z e l a n i n ą, zjawiła się z pomocą żołnierzowi w opresyi, który cudem tylko, dzięki mgle porannej ocalał z życiem, patrol wojskowa z dwu żołnierzy złożona. We trójkę poszli żołnierze w kierunku wozów, z których tymczasem w lęku o życie pouciekali funkcyonaryusze kolejowi.

Na placu boju już panowała pustka. Bandyci, umknęł z łupem, sporo paczek pozostawiając na torze kolejowym. Obrabowano sześć wozów, przeważnie z przesyłkami pocztowemi. — Na pobojowisku leżały tylko strzępy podartych pakunków i paczek, a nieopodal kałuża krwi i wskazywała, że herszt bandytów celnym strzałem zraniony, odpokutował swe zuchwałe rozboje. Rannego, czy zabitego unieśli towarzysze z pośpiechem ze sobą.

Policya rozpoczęła pościg za bandytami. Na razie bezskuteczny.

WIELKI POŻAR WE LWOWIE. Onegdaj wieczorem za rogatką janowską zapaliły się stosy wełny drzewnej, sprzedane przez wojska niemieckie, które opuściły baraki, niejakiemu Bernfeldowi. Cały tren pożarny pod komendą naczelnika kap. Ciećkiewicza ograniczyć się musiał do chronienia baraków w pobliżu się znajdujących. Płonącej wełny niepodobna było ugasić, spłonęło kilkanaście wagonów.

Z Królestwa Polskiego.

ADOLF NOWACZYŃSKI POD SĄDEM. — Dzienniki warszawskie donoszą: Aresztowany w tych dniach przez żandarmeryę polową armii polskiej literat p. Neuwert-Nowaczyński, stanie w nadchodzącą środę przed sądem wojennym, jako oskarżony o dezercyę z wojska. Według bowiem posiadanych przez władze wojskowe polskie informacyj, p. Nowaczyński porzucił służbę wojskową, nie wyjednawszy ani zwolnienia z niej, ani urlopu.

NABOŻEŃSTWO ZA POLEGŁYCH. Z Warszawy donoszą: W kościele garnizonowym św. Trójcy przy ulicy Długiej odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze oficerów i żołnierzy 7-go pułku ułanów, poległych w bitwach z Ukraińcami pod Niemirowem, Strzelczyńcami, Gniewaniem i Witawą. Nabożeństwo odprawione było staraniem kolegów pułkowych przez kapelana, ks. Antosza, w obecności rodzin i przyjaciół poległych, oraz przedstawicieli Legionów, instytucyj pokrewnych i licznie zebranej publiczności. Podczas nabożeństwa na chórze wykonano solowe pienia religijne.

CENZURA NIE ZOSTAŁA ZNIESIONA. — Prostując doniesienie pism, biuro prasowe przy generał-gubernatorstwie l u b e l s k i e m wyjaśnia, że generał-gubernator nie obiecywał zniesienia cenzury, tylko zapowiedział j e j z ł a g o d z e n i e, mówiąc, że wydał już rozkaz, aby była w najliberalniejszy sposób wykonywana.

ŚLUB. W kościele Sióstr Sercanek odbył się dnia 19 b. m. ślub p. Maryi O l e s i ó w n y, córki Andrzeja, profesora Akademii handlowej i Wandy ze Szczepanowskich, z p. Michałem M a r c z a k i e m.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

We środę, dnia 23 b. m.: »Wyzwolenie« St. Wyspiańskiego.

REPERTOAR M. TEATRU POWSZECHNEGO W KRAKOWIE.

We środę, dnia 23 b. m.: »Baron Kimel«.

KU UCZCZENIU ŚP. AMALII KUK z domu Bertraud odbędzie się dnia 25 października o godzinie 9 i pół żałobne nabożeństwo w tutejszym kościele protestanckim, przy ulicy Grodzkiej. 12236

ZMARLI.

W Szczakowej zmarł dnia 13 b. m. po krótkich cierpieniach Zygmunt H a h n, długoletni dyrektor huty szkła w Szczakowej, przeżywszy lat 62.

Bł. p. Zygmunt Hahn, który przez swoją życzliwość i uprzejmość zjednał sobie powszechne poważanie i szacunek, pozostawił po sobie szczery żal tak wśród podwładnych mu robotników i urzędników, jak również wśród okolicznego obywatelstwa.

Anglia uznaje rząd Dmowskiego.

Do »Kuryera Codziennego« donoszą pod datą 22 bm.:

We wtorek wieczorem nadeszła do Wiednia wiadomość, że **Balfour uznał Polskę za stronę wojującą**, a Komitet londyński, złożony z pp. Dmowskiego, hr. Sobańskiego i hr. Zamoyskiego Maurycego **za rząd polski**.

Wiadomość ta uczyniła olbrzymie wrażenie wśród członków Koła polskiego i zadominowała nad nastrojem, jaki wywołało sprawozdanie z sytuacyi w Warszawie, złożone przez wiceprezesów Koła pp. Baworowskiego i Kędziora.

O samodzielność Węgier.

Budapeszt, 23 października.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego pos. Michał Karolyi uzasadniał wniosek o natychmiastowe wzięcie pod obrady wniesionego przez mówcę projektu ustawy o utworzeniu samodzielnych Węgier. Mówca domagał się natychmiastowej dymisyi rządu, albowiem ten od dziesięciu dni nic nie uczynił. Dalej domagał się mówca **natychmiastowego zawarcia pokoju, rozwiązania przymierza z Niemcami, zabronienia wywozu środków żywności z Węgier.**

Prezydent ministrów Wekerle wśród ciągłych przerywań z ław zwolenników Karolyego wskazuje, że niemożliwem jest zapominać o tem, co się winno niemieckiemu sprzymierzeńcowi z czasów, kiedy Węgry były skazane na ochronę wojsk niemieckich, jak to miało miejsce na froncie serbskim i rumuńskim.

Wołania: Dlaczego nie sprowadzisz pan pułków węgierskich do domu?

Prezydent ministrów dr Wekerle: Jest dążeniem rządu uczynić to.

Prezydent ministrów zapowiedział, że w tej mierze złoży poufne oświadczenie i tak dalej mówił:

Że rząd węgierski ożywiony jest wolą pokoju, wynika z propozycyi zawieszenia broni i propozycyi pokojowej, wystosowanej do Wilsona. Odpowiedź Wilsona nie uwzględniła jednakże propozycyi.

Wekerle omawiał meritum propozycyi Wilsona i zauważył: Możemy wprawdzie uznać narodowość czeską, ale u naszych Słowaków niema życzenia przyłączenia się do państwa słowiańskiego. Prezydent ministrów powołuje się na poparcie swych słów na liczne samorzutne manifestacye słowackie. Odpowiemy Wilsonowi, że **nie znamy wroga słowackiego.** Węgry nie mają nic do zarzucenia przeciw połączeniu się Słowian południowych, należących do krajów korony węgierskiej, wliczając w to także Dalmacyę. Mówca wezwał też Chorwatów, aby zawiadomili go o swoich życzeniach w sprawie gospodarczej i finansowej samodzielności. Jednakże kraje uboczne korony węgierskiej nie mogą być przez nas porzucone. W sprawie południowo-słowiańskiej jak wogóle w sprawach narodowościowych nie pozwolimy wogóle na osłabienie naszego narodowego stanowiska. — Nie można poprostu oświadczyć, że ugoda z roku 1867 już nie istnieje. Do końca roku 1919 jesteśmy związani z Austryą i zagranicą traktatami, do tego terminu musimy uregulować nasze stosunki z temi państwami naturalnie na zasadzie samodzielności, gdyż w przeciwnym razie układy te pozostaną w mocy i będą nam przeszkadzać w porozumieniu z Austryą na zasadzie samodzielności. Bez zakłócenia ciągłości życia gospodarczego nie można ustawicznie uciekać się do łataniny. Dotyczy to też w wysokim stopniu kwestyi bankowej.

Wobec uwagi posła Karolyego, że naród sam będzie działał, jeżeli rząd nie ustąpi natychmiast oświadcza Wekerle, że pozostanie tak długo na stanowisku, jak długo go ktoś nie zluzuje, który będzie równie dobrze jak on reprezentował interesy narodowe lub też lepiej. Musimy stawić czoło terorowi.

Pos. Władysław Foenyes woła: Co słowo to kłamstwo!

Sprawę tego wykrzyknika jakoteż jeszcze innych wykrzykników posła Foenyesa przekazano komisyi nietykalności poselskiej.

Wreszcie prosił prezydent ministrów, aby projektu ustawy Karolyego nie stawiać na porządku dziennym, albowiem mówca sam w najbliższym czasie wniesie ustawę o zabezpieczenie niezawisłości Węgier.

Izba znaczną większością przyjęła stanowisko prezydenta ministrów. Następnie odrzuciła Izba wniosek pos. Ratha ze stronnictwa Karolyego, wzywający rząd, aby w przeciągu 14 dni przedłożył ustawę w sprawie odłączenia Węgier od Austryi, przyczem Węgry miałyby otrzymać własnego króla.

Po przyjęciu wniosku hr. Apponyego o wybór komisyi z 15 członków dla spraw zagranicznych i obrony kraju, rozpoczęła Izba dyskusyę nad prowizoryum budżetowem.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.